Nr 79. Kraków, Czwartek 5 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **kwietnia** 1888 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku zł. **12** — na kwartał złr. **6** — na 1 miesiąc złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku **28** marek — na kwartał **14** marek — na 1 miesiąc **6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w drugim kwartale 1888 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 9, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Win. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej i Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 kwietnia.

Dnia 20 kwietnia odbędzie się w Wiedniu wspólna narada ministrów celem powzięcia stanowczej uchwały względem nadzwyczajnego kredytu wojskowego, który, jak donosi *Pester Lloyd*, nie został spowodowany nowemi sprawunkami, lecz zarządzeniami ostrożności, dokonanemi już w ubiegłych miesiącach. Koszta obracają się w ramach owych sum, które rządy na własną odpowiedzialność oddały do dyspozycyi zarządowi wojskowemu z zastrzeżeniem dodatkowego zatwierdzenia. Według tego samego źródła nosi się nowy minister wojny z myślą, w miejsce oficerów i żołnierzy szkół kadeckich, którzy w przyszłości mają formować osobny status, pomnożyć stan czynny wojsk pieszych o 110 oficerów i 2000 żołnierzy, przez co wydatki zwyczajne doznałyby niemało znaczącego podwyższenia.

Izba poselska Rady państwa zbiera się d. 10go b. m. i będzie miała do załatwienia bardzo bogaty materyał. Oprócz budżetu, którego obrady zajmą trzy tygodnie, ma być jeszcze załatwioną ustawa spirytusowa i ustawa o podatku od piwa. Nadto ma wejść na porządek dzienny w pierwszem czytaniu wniosek szkolny ks. Liechtensteina. Izba deputowanych węgierska odbyła już wczoraj posiedzenie, na którem minister handlu przedłożył projekt do ustawy względem inartykułowania żeglużnego i pocztowego traktatu, zawartego z austro-węgierskim Lloydem.

Niemiecki *Reichsanzeiger* i *Preussischer Staatsanzeiger* ogłaszają wydaną z datą 31go marca amnestyę powszechną, uwalniającą od kary wszystkich skazanych za obrazę majestatu, za przestępstwa i przekroczenia co do wykonywania praw państwowo-obywatelskich, za opór przeciw władzy, za naruszenie publicznego porządku, za obrazę urzędników, za przestępstwa prasowe oraz za karygodne czynności przeciw prawu o zebraniach i stowarzyszeniach.

Amnestyę tę ogłosił cesarz Fryderyk III, jako „król pruski“, nie są więc nią objęte skazania uskutecznione przez sąd Rzeszy, a więc nie uwalnia ona tych, którzy się dopuścili zdrady stanu (*Hoch-* i *Landesverrath*), i tych, którzy skazani zostali na więzienie za należenie do tajnych związków. Do kategoryi tej należy dużo socyalistów.

W sprawach, które dotąd rozstrzygnięte nie zostały, ma minister sprawiedliwości zgłosić się w swoim czasie do monarchy o udzielenie osobnej amnestyi. Król bowiem, podług konstytucyi, nie może przerywać toku spraw sądowych.

Pozostałe jeszcze prace sejmu pruskiego załatwione zostaną mniej więcej w czterech tygodniach, tak że sesya będzie mogła być zamkniętą w pierwszych dniach maja. Nowe wybory do Izby deputowanych odbędą się w październiku.

Ministerstwo Floqueta było już przedwczoraj utworzonem, w składzie, jaki nam podał telegram wczorajszy. W składzie tym zebrało się na naradę, która trwała pięć godzin. Chodziło głównie o ułożenie programu, rezultat jednak narad był taki, że się szczególnie w kwestyi rewizyi konstytucyi porozumieć nie mogli i że skutkiem tego umiarkowani republikanie pp. Ricard i Loubet wystąpili znów z gabinetu. Floquet miał zamiar powołać w ich miejsce radykalistów pp. Lefèvre i Lesguillier.

Kwestye osobiste odgrywają tu zresztą mniejszą rolę, głównem znamieniem charakteryzującem sytuacyę jest, że nadzieja tak zwanej koncentracyi sił republikańskich zawiodła nawet Floqueta i że musi utworzyć gabinet prawie czysto radykalny.

Telegramy dzisiejsze przyniosą nam już zapewne szczegóły co do ostatecznego składu gabinetu Floqueta i program, jaki ułoży i na posiedzeniu Izby ogłosi.

Dzienniki berlińskie przyjęły wiadomość o powołaniu Floqueta dość obojętnie w przekonaniu, że ministerstwo jego nie wpłynie na zmianę ogólnej sytuacyi i że pokój zagrożonym nie zostanie.

W Rumunii podał się Bratiano ponownie do dymisyi. Przyczyny decyzyi jego, której się wobec pomyślnych dla niego objawów w Izbie i w kraju wcale nie spodziewano, nie są dotąd dostatecznie wyjaśnione. Jeden z telegramów twierdzi, że zrażonym został odrzuceniem przez Izbę wniosku, aby obrady nad budżetem przyspieszyć. Z innych stron głoszą, że postawa kilku senatorów, którzy ze zbyt ostrego postępowania policyi i żandarmeryi w dniach zaburzeń nie byli zadowoleni, skłoniła go do ustąpienia. Dość, że się podał do dymisyi i ma tym razem zamiar niecofnięcia jej.

Król powołał zrazu ks. Ghikę do utworzenia nowego gabinetu, książę jednak, po krótkich, bezowocnych usiłowaniach złożenia go, zrzekł się tej misyi, poczem król zaczął porozumiewać się z przywódcami stronnictwa młodo-konserwatystów, z tak zwanemi Junimistami.

Gabinet składać się będzie z samych młodo-konserwatywnych, których stronnictwo liberalne o tyle wspierać będzie, że się do spiesznego uchwalenia budżetu przyczyni, a zresztą wyczekiwać będzie dalszych jego czynności. Na żądanie wypuszczenia z więzienia deputowanych Flevy i Filipesku przystał już podobno król. Kwestya wypuszczenia ich na wolność była też podobno jedną z przyczyn dymisyi Bratiana, upominało się bowiem o to dużo deputowanych, Bratiano zaś nie chciał wcale słyszeć o tem, uważając to za słabość, która tylko opozycyą do dalszych wybryków ośmielić może.

W Petersburgu aresztowano d. 29 marca osobę, podejrzaną o zamiar wykonania zamachu na Tołstoja. Do *Tagblattu* berlińskiego donoszą o tym wypadku następujące szczegóły: „W czwartek w południe obudził pewien młody człowiek, przechadzający się przed pałacem, w którym się posiedzenia Rady stanu odbywają, podejrzenie policyi. W chwili, kiedy go policya przed pomnikiem cesarza Mikołaja pochwycić chciała, dobył rewolweru, aby się nim bronić. Schwycono go jednak za obie ręce i aresztowano wśród zbiegającego się tłumu. Utrzymują, że czekał on na przejazd hr. Tołstoja, aby strzelić do niego w chwili, kiedy stanie przed pałacem.“

Układy z Abissyńczykami obudzają podług najnowszych wiadomości mało nadziei, aby przyjść mogły do skutku.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 1 kwietnia.

(Sankcya noweli do ustawy o dojazdach kolejowych. — Sankcya uchwały sejmowej o opłatach mytniczych. — Oficerowie w pospolitem ruszeniu. — Seminarya dla historyi kościelnej i filozofii chrześciańskiej w Krakowie).

Sankcyę otrzymała już także uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej nowela do ustawy o dojazdach kolejowych. Wiadoma jest geneza tej noweli, geneza wcale niemiła, bo punkt wyjścia stanowiły spory interpretacyjne, wytaczane kilkakrotnie przed trybunałem administracyjnym i na odmian raz w duchu interpretacyi autonomicznej, drugi raz na rzecz przeciwnego kierunku rozstrzygnięte. Utrzymała się mianowicie przed tym trybunałem interpretacya, że skoro w myśl ustawy dojazd kolejowy może przyjść do skutku tylko na wniosek Rady powiatowej, to w razie sprzeciwienia się tej Rady, a właściwie już w braku takiego wniosku, żadna władza o potrzebie dojazdu orzekać nie może. Natomiast przychylił się trybunał administracyjny do zapatrywania ministerstwa, że dojazd niekoniecznie zawsze doprowadzony być musi do środka miasta lub miasteczka, lecz kończyć się już ma tam, gdzie się zaczyna sieć komunikacyjna odnośnej miejscowości. Obie te kontrowersye doprowadziły do tego, że budowa dojazdów kolejowych, tak niezmiernie ważna dla interesów komunikacyjnych, popadła w wielu punktach w stagnacyę lub przyszła do skutku w sposób tylko połowiczny. Gdzie się Rada powiatowa nie dała nakłonić do budowy dojazdu, tam nastąpiła stagnacya, chociaż nie wszędzie Rady powiatowe liczyły się z ogólnemi interesami w tej mierze w grę wchodzącemi, lecz owszem interesowi jednego tylko powiatu przyznawały znaczenie rozstrzygające. Gdzie natomiast kolej żelazna pojmowała punkt połączenia w sposób dla siebie najmniej kosztowny, tam dojazd kończył się na fikcyjnej tylko komunikacyi, bo na drodze gminnej, na której długo jeszcze trzeba było nie jechać, lecz brnąć do właściwego miasta lub miasteczka. W pierwszym kierunku sankcyonowana nowela, nie opuszczając bynajmniej autonomicznej zasady dzisiejszej ustawy, daje tylko możność zaradzenia złemu w razie, jeżeliby jaka Rada powiatowa, wyzyskując znaczenie swojego wniosku, odmawiała go wbrew interesom ogólnym jedynie dla względów partykularnych. Stanowi bowiem ta nowela, że gdyby Rada powiatowa mimo wezwania Namiestnictwa lub Wydziału krajowego w przeciągu 30 dni nie przedstawiła wniosku co do potrzeby budowy nowego dojazdu kolejowego, albo rekonstrukcyi lub przełożenia dojazdów istniejących, orzekać ma Namiestnictwo na wniosek Wydziału krajowego. Do tego postanowienia dodane jest wyraźne zastrzeżenie, że bez wniosku Rady powiatowej lub Wydziału krajowego żadna droga publiczna za dojazd kolejowy uznaną być nie może. Co do kwestyi spornej przez koleje żelazne wywołanej stanowi nowela, że dojazd ma być doprowadzony do tego punktu w mieście lub miasteczku, który ze względu na potrzeby miejscowego ruchu handlowego i komunikacyi z koleją żelazną uznany zostanie przez władze kompetentne za najodpowiedniejszy. Tylko w tym razie, gdy przez miasto lub miasteczko przechodzi droga państwowa, krajowa lub powiatowa, dojazd doprowadzony być ma do jednej z tych dróg, a nie do pewnego punktu miasta. Oto obie główne zmiany, które zawiera sankcyonowana nowela. Zapewni ona, jak to wśród rozprawy sejmowej zaznaczył sprawozdawca komisyi drogowej i doświadczony szef komunikacyi w Wydziale krajowym — ziszczenie tych oczekiwań, jakie Sejm przywięzywał do ustawy o dojazdach kolejowych w chwili jej uchwalenia.

Otrzymała także sankcyę uchwała sejmowa udzielająca kilku gminom i obszarom dworskim zezwolenie na pobór opłat mytniczych. Mianowicie otrzymały to pozwolenie: gmina Leżajsk co do mostu na Sanie, obszar dworski w Chmielowej co do mostu na Dniestrze, obszar dworski w Krasiczynie co do mostu na Sanie, obszar dworski w Wiśniowej co do mostu na Wisłoku, obszar dworski w Szczucinie co do mostu na Wiśle, obszar dworski w Przeworsku co do mostu na Wisłoku i gmina z obszarem dworskim w Swaryszowie co do mostu na rzecze Duba.

Ministerstwo obrony krajowej jeszcze raz zwróciło uwagę władz politycznych na to, że osoby należące do pospolitego ruszenia, a posiadające wymogi uzyskania stopnia oficerskiego, powinny w własnym interesie jak najrychlej dopełnić przepisanych w tej mierze wymagań prawnych, celem zatrzymania tego stopnia. Przytem nadmieniło ministerstwo, że po wypełnieniu miejsc oficerskich wszyscy kandydaci, którzy się nie zgłosili i nie uczynili zadość przepisanym wymogom, będą w razie powołania pospolitego ruszenia bezwarunkowo zaliczeni do klasy szeregowców.

Minister oświecenia przychylając się do wniosku grona profesorów wydziału teologicznego w Krakowie, zgodził się na ustanowienie seminaryów dla historyi kościelnej i dla filozofii chrześciańskiej. Oba seminarya otrzymają dotacyę ze skarbu państwa po 100 złr.

Lwów 29 marca.

(Głos Wydziału krajowego w sprawie projektu ustawy o reformie podatku od spirytusu).

(Dokończenie).

IV.

Jak już wykazano, mimo tego, że krajby istotnie zapłacił kolosalną sumę podatku, konsumcya musiałaby się znacznie zmniejszyć.

Otóż w Galicyi zachodzą inne jeszcze stosunki, z któremi liczyć się trzeba, a mianowicie w kraju tym jest w całej mocy prawo propinacyjne, przy którego wykupnie według ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1876 właśnie zagwarantowane ustawą 26 letnie użytkowanie z pełnionego prawa ma stanowić główne wynagrodzenie właścicieli prawa propinacyi.

Prawo to, które według edyktu wydanego przez c. k. krajową komisyę propinacyjną na podstawie wspomnianej ustawy z dnia 14 grudnia 1884 gaśnie dopiero z końcem grudnia 1910 r., stanowi majątek prywatnych, gmin wiejskich i miejskich, jest przedmiotem działów majątkowych, kontraktów kupna i sprzedaży, dzierżaw krótko- lub długoletnich. Dochód z propinacyi właścicieli dóbr ziemskich, przyznany orzeczeniem krajowej komisyi propinacyjnej przy Namiestnictwie, wynosi rocznie 3,069.952 złr. 96 ct. Zaś dochód propinacyjny miast posiadających prawo propinacyjne starodawne lub nabyte od właściciela dóbr tabularnych — a jest takich miast 56 — wynosi według budżetów z r. 1886 lub 1887 razem 978.000 złr., oprócz 173.000 złr. opłat od napojów spirytusowych w ogólnym budżecie dochodów tychże miast w sumie 2,400.000 złr. Czyli, że dochód z propinacyi stanowi dla tych 56 miast 41·66% ogółu dochodów *de facto*, ponieważ w dochodach z opłat spirytusowych faktycznie wielka część dochodu z propinacyi została wliczoną, stanowi propinacya w budżecie dochodów około 45—48%.

Jeżeli jednak przypatrzymy się poszczególnym budżetom, to się przekonamy, że dla wielu miast propinacya stanowi od 50 do 65% dochodów i wyżej.

I tak z większych miast pobiera dochodu z propinacyi:

	dochód z propinacyi	dochód z opłat od spirytusów	ogół dochodów miasta	wypada na propinacyę %
Biała	15.700	—	45.614	34
Kęty	13.106	—	24.415	54
Bochnia	29.807	—	60.260	49
Brody	33.178	—	66.798	50
Drohobycz	36.759	23.922	85.480	43 (71)
Gródek	20 138	—	47.364	43
Jarosław	23.840	23.840	80.503	30 (59)
Jaworów	16.891	—	26.111	65
Jasło	12.272	—	25.440	49
Kołomyja	62.394	—	153 398	41
Krosno	7.939	—	20.483	39
Nowy Targ	12.650	—	18.585	68
Pilzno	5.700	—	8.848	64
Przemyśl	85.922	—	132.820	65
Rzeszów	35.744	—	189.856	40
Sambor	35.047	—	66.900	52
Sanok	17.479	—	39.835	44
Sącz nowy	27.655	—	80.868	34
Sącz stary	10.305	—	18.483	56
Śniatyn	18.375	—	37.551	49
Sokal	10.766	9.890	32.711	33 (63)
Stanisławów	20.463	31.354	151.850	13 (34)
Stryj	39.500	—	74.986	53
Tarnopol	65.509	—	118.193	55
Tarnów	39.904	46.675	150.677	26 (57)
Wadowice	22.767	—	50.502	45
Wieliczka	13.361	—	34.984	38
Podgórze	26.030	—	51.148	51
Złoczów	14 000	—	39.200	36 (71)

Z tego dochodu pokrywa się więc 50 do 65% wydatków, to znaczy on dostarcza im środków do spełnienia prawie wszystkich zadań administracyjnych i cywilizacyjnych, a między innemi także środków na potrzeby szkolne. Bez dochodu z propinacyi miasta nie byłyby w stanie łożyć tych ofiar na cele oświaty, jakie faktycznie łożą, musiałyby wydatki te zredukować, to znaczy cofnąć się w pracy nad oświatą.

Jeżeli zaś przeciętnie dochód właściciela tabularnego z propinacyi wynosi około 500 złr. z obszaru dworskiego, to łatwo pojąć, że każde obniżenie tego dochodu musiałoby fatalnie oddziałać na ogólny gospodarczy rezultat, znaczyłoby cios dla własności ziemskiej.

Dodać trzeba, że prawo propinacyi jest jako część hipoteki integralną częścią kredytu hipotecznego. Wszystkie bez wyjątku instytucye kredytowe uwzględniają w większej lub mniejszej mierze prawo propinacyjne, przyjmując dziesięcio- lub dwudziestokrotny dochód z propinacyi, jako wartość hipoteczną. Przy kredycie gmin miejskich, zwłaszcza w ostatnich latach, odkąd zaczął się większy ruch inwestycyjny, odkąd miasta zaczęły stawiać koszary, gmachy szkolne, stanowi propinacya główną, najczęściej jedyną podstawę pożyczek komunalnych. Wszelkie więc zachwianie tych dochodów znaczyć musi podkopanie tego kredytu, a to zarówno kredytu udzielonego, jak i kredytu, z jakiego mogły korzystać miasta, a musiałoby szkodliwie oddziałać na bezpieczeństwo wierzycieli i właścicieli listów dłużnych, zwłaszcza komunalnych.

Otóż, jak to wyżej podnieśliśmy, takie nadzwyczajne podniesienie stopy podatkowej musiałoby znacznie podrożyć napoje alkoholowe, musiałoby uczynić je mniej przystępnemi, zmniejszyć konsumcyę kosztem prawa propinacyi. Skok podatku z opłacanych dziś przez gorzelnie rolnicze 4·25 lub 4·50 złr. od hektolitra na 35 złr. znaczyćby musiał redukcyę konsumcyi alkoholu o jakich 30 lub 40%, a różnica ta znaczyłaby stratę w dochodach propinacyj prywatnych i miast, zwłaszcza w pierwszych latach, jakich 1,200.000 złr. do 1,500.000 złr.

Uszczerbek taki w prawie zagwarantowanem dla podniesienia dochodów całego państwa wyma-

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(105)

(Ciąg dalszy).

Janczarowie, nie wiedząc, jaka siła nadchodzi w pomoc Żwańcowi, mieli się istotnie ku rzece. Jeden ich oddział, dwieście kilkadziesiąt ludzi liczący, był już u brzegu, i pierwsze jego szeregi poczęły właśnie wstępować na promy; drugi oddział, równie silny, nadążał chyżo, lecz w doskonałym ordynku, gdy ujrzał pędzącą jazdę. Wówczas zatrzymał się i w jednem mgnieniu oka obrócił czoło ku nieprzyjacielowi. Rusznice pochyliły się płotem i huknęła salwa, jakoby na mustrze.

Co więcej, zaciekli wojownicy, licząc na to, iż towarzysze znad brzegu poprą ich ogniem, nietylko nie pierzchli po wystrzale, ale okrzyknąwszy się, ruszyli za dymem, i uderzyli z furyą szablami na jazdę.

Było to zuchwalstwo, do którego jedni janczarowie byli zdolni, ale za które też przypłacili ciężko, bo jazda, nie mogąc, choćby chciała, powstrzymać koni, uderzyła w nich jak młotem i, złamawszy w mig, rozniosła postrach i zgubę. Pod siłą natarcia położył się pierwszy szereg, jak łan pod wichrem. Prawda, że wielu padło tylko od impetu i ci, zerwawszy się, biegli w rozproszeniu ku rzece, od której drugi oddział dawał ognia raz po razu, mierząc wysoko, by ponad głowami swoich razić dragonię.

Przez chwilę między janczarami, stojącymi przy promach, widać było wahanie się i niepewność, czy wsiadać na promy, czy też, idąc za przykładem drugiego oddziału, uderzyć wręcz na jazdę. Lecz od tego ostatniego kroku powstrzymywał ich widok uciekających kup, które jazda parła końskiemi piersiami i cięła tak okrutnie, że zapamiętałość jej chyba z jej biegłością mogła być porównana.

Czasem kupa taka, gdy ją zbyt naciśnięto, odwracała się z desperacyi i poczynała kąsać, jak kąsa przyparty zwierz, skoro widzi, że niemasz już dla niego ucieczki.

Ale właśnie wówczas stojący u brzegu mogli poznać, jak na dłoni, że tej jeździe na białą broń niepodobna dotrzymać, tak dalece w użyciu jej góruje.

Cięto broniących się przez łby, pyski i karki, z taką wprawą i szybkością, że ruchu szabel oko nie mogło pochwycić. Jak gdy czeladź w zamożnem gospodarstwie, młócąc groch dobrze wyschnięty, bije gorliwie a prędko w klepisko, tak, iż cała stodoła brzmi odgłosami razów, a wyłuszczone ziarno pryska na wszystkie strony — tak i od odgłosu szabel zabrzmiało całe nadrzecze, a kupy janczarów, łuszczone bez miłosierdzia, rozpryskiwały się na wszystkie strony.

Pan Wasilkowski rzucał się na czele swej lekkiej jazdy, nic o własne życie nie dbając. Lecz o ile biegły kosiarz przewyższy silniejszego od się, lecz mniej wprawnego do kośby parobka, bo gdy ów zmacha się już i obfitym potem pokryje, tamten idzie wciąż naprzód, równo przed sobą ścieląc pokosy, o tyle właśnie pan Wołodyjowski przewyższył zapamiętałego młodzieńca.

Przed samem zderzeniem się z janczarami puścił on dragonów naprzód, sam zaś nieco z tyłu pozostał, aby na całą bitwę mieć oko. Tak zdaleka stojąc, pilnie patrzył, co chwila zaś rzucał się w war, uderzał, naprawiał, to znów pozwalał, by bitwa odsunęła się od niego i znów patrzył, znów uderzał.

Jak zwykle w bitwie z piechotą, tak i wówczas trafiło się, że jazda w zapędzie pominęła uciekających.

Kilkunastu z nich, nie mając przed sobą drogi do rzeki, zwróciło się w ucieczce do miasta, aby ukryć się w słonecznikach, tuż przed domostwami rosnących. Lecz zauważył ich pan Wołodyjowski, dognał dwóch pierwszych i rozdał między nich dwa lekkie cięcia, a oni padli zaraz i kopiąc ziemię nogami, dusze wraz z krwią przez otwarte rany wyzionęli. Widząc to trzeci, strzelił do małego rycerza z janczarki i chybił, a mały rycerz trzasnął go ostrzem między nos a usta i w ten sposób lubego życia go pozbawił.

Poczem nie zwłócząc, skoczył za innymi i nie tak prędko wyrostek wiejski pozbiera grzyby w kupie rosnące, jako on pozbierał ich, nim do słoneczników dopadli. Dwóch tylko ostatnich pochwycili żwanieccy ludzie, którym mały rycerz żywcem ich zachować rozkazał.

Sam zaś rozgrzawszy się nieco, gdy ujrzał, że janczarów znacznie już do rzeki przyparto, skoczył w war bitwy i zrównawszy się z dragonami, pracować począł.

Chwilami przed się uderzał, chwilami zwracał się w prawo lub lewo, dawał szacht płytki i nie patrzył więcej, a za każdym razem biała kapuza obsuwała się na ziemię.

Janczary z wrzaskiem tłoczyć się w trwodze przed nim poczęli, on zaś szybkość cięć zdwoił, i choć sam spokojny pozostał, jednak żadne oko nie mogło już za ruchami jego rapiera nadążyć i rozeznać, kiedy cięciem, a kiedy sztychem uderza, bo szabla jedno świetliste kolisko na okół jego osoby czyniła.

Pan Lanckoroński, który zdawna o nim, jako o mistrzu nad mistrzami, słyszał, ale go przy robocie dotąd nie widział, aż walczyć poprzestał i patrzył zdumiony, nie mogąc oczom uwierzyć, aby jeden człowiek, choćby mistrz, choćby za najpierwszego kawalera ogłoszon, tyle mógł sprawić i dokonać. Więc się za głowę wziął i naokół słyszeli tylko towarzysze, jak ustawicznie powtarzał: „Mało jeszcze mówiono, dla Boga!“

Inni zaś krzyczeli: „Patrzcie, bo tego w świecie nie ujrzycie!“

Wołodyjowski zaś pracował dalej.

Zepchnięto właśnie janczarów ku rzece, którzy teraz bezładnie na promy pchać się poczęli. Lecz że promów było dość, a ludzi mniej wracało, niż przyszło, pomieścili się szybko i snadnie. Wnet poruszyły się ciężkie wiosła i między janczarami utworzyła się wodna przerwa, która rozszerzała się z każdą chwilą... Lecz z promów poczęły grzmieć janczarki, którym dragonia huknęła w odpowiedź z bandoletów; dymy wznosiły się chmurą nad wodą, potem rozciągnęły się w długie szlaki. Promy, a z niemi janczarowie, oddalali się coraz bardziej. Dragoni, otrzymawszy pole, podnieśli srogi krzyk i wygrażając pięściami odjeżdżającym, wołali za nimi:

— A pójdziesz, sobaka! a pójdziesz!...

Pan Lanckoroński, lubo kule pluskały jeszcze, tuż przy brzegu wziął w ramiona Wołodyjowskiego.

— Oczom nie wierzyłem! — rzekł — mirabilia to są, dobrodzieju, złotego pióra warte!

Wołodyjowski zaś:

— Przyrodzona sposobność i wprawa, ot, cała rzecz! Ile to się już wojen odbyło!

Tu, oddawszy uścisk panu Lanckorońskiemu, uwolnił się z jego objęć i spojrzawszy nad brzeg, wykrzyknął:

— Patrz, wasza miłość, bo inną osobliwość zobaczysz!

Podkomorzy, zwróciwszy się, spostrzegł oficera naciągającego łuk nad brzegiem.

Był to pan Muszalski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ga odszkodowania ze strony państwa. Kiedy w r. 1835 zaprowadzono akcyzę, kazano w Galicyi w uwzględnieniu prawa propinacyi płacić podatek o 30% niższy. W r. 1881 przy zaprowadzeniu podatku szynkowego uwzględniono prawo propinacyi w Galicyi, nakładając o połowę mniejszą opłatę.

Jakakolwiek przeto ma być nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu, skoro tylko podnosi znacznie stopę podatkową, winno państwo za ukrócenie istniejącego w Galicyi prawa propinacyi udzielić tejże wynagrodzenie, któreby w zupełności zrównoważyło powstałe straty z zachwiania podstawy dochodu propinacyjnego, z rozlicznych sporów dzierżawnych, zakwestyonowanych kontraktów, i t. d.

V.

Z umysłu nie wchodzi Wydział krajowy w szczegóły ustawy. Niechaj mu jednak wolno będzie w uzupełnieniu uwag, które poświęcił zasadom projektu, zwrócić uwagę jeszcze na następujące okoliczności:

Gdy ustawa niniejsza wogóle dla innych prowincyj wprost jest korzystną, lub obojętną, gdy co najwyżej znaczy podwyższenie stopy podatkowej, dla Galicyi znaczy ona: zmianę systemu opodatkowania, a więc zmianę systemu gorzelnictwa, — redukcyę uprawy ziemniaków, więc zmianę płodozmianu, redukcyę hodowli bydła, — ciężar nad siły kraju ubogiego i zubożonego bez innych źródeł produkcyi, — uszczerbek w dochodach z zagwarantowanego prawa propinacyjnego.

Galicya szła zawsze przodem w ofiarności na rzecz państwa, i czujnie stoi na straży mocarstwowej siły i dzielności monarchii, nie uchyla się też przed żadną ofiarą istotnie konieczną a nieprzechodzącą sił kraju.

W tym wypadku jednak przedewszystkiem ofiara tak wielka, jakiej żąda projekt rządowy, nie może być uważaną za bezwarunkowo konieczną, gdyż państwo oprócz wódki ma jeszcze do rozporządzenia inne stosowne przedmioty do opodatkowania, osobliwie napoje spirytusowe, jak n. p. wino, których obciążenie mniejby dotknęło Galicyę, a które bez trudności i bez szkody dla interesowanych mogłoby być wyzyskane w takim stopniu, że dochód z nich wystarczyłby na pokrycie ubytku w dochodach państwa nawet przy znacznem obniżeniu projektowanego podatku od wódki.

Ważniejszem zaś jeszcze jest to, że zażądana ofiara przechodzi siły kraju: nie wolno krajowi przekroczyć tej granicy, po za którą jest wyczerpanie sił, rezultat przelotny fiskalny, kosztem podkopania jedynego przemysłu rolniczego, więc o niego opartego rolnictwa, kosztem zachwiania hipoteki tabularnej, dochodów propinacyjnych prywatnych właścicieli, a zwłaszcza miast.

Wydział krajowy mniema przeto, że spełnia obowiązek swój, żądając w imieniu kraju, aby:

1) Na wszelki wypadek podatek zaprojektowany w przedłożeniu rządowem został znacznie obniżonym.

2) O ile możności dla gorzelń rolniczych zostało zachowanem prawo wybrania systemu pauszalnego, a gdyby to nie było możebnem, aby

a) rozszerzono pojęcie gorzelń rolniczych pod względem rozmiaru produkcyi (ilości wyrobionego spirytusu),

b) przyznano gorzelniom rolniczym wyższe bonifikacye,

c) unormowano stosunek pomiędzy obydwoma stopami podatkowemi korzystniej dla gorzelń rolniczych,

d) podwyższono udział gorzelń rolniczych w kontyngentowanej ilości alkoholu,

e) utworzono fundusz państwowy, z któregoby właściciele gorzelń rolniczych otrzymać mogli pożyczki na inwestycye.

3) Galicyjskiemu funduszowi propinacyjnemu przyznanem zostało odpowiednie wynagrodzenie w formie rocznej dotacyi ze skarbu państwa.

Przedkładając Wysokiemu Prezydyum Rady Ministrów powyższe wywody, Wydział krajowy w zaufaniu do Wysokiego rządu żywi nadzieję, że Wysokie Prezydyum raczy uwagi jego wziąć pod rozwagę i w interesie tak monarchii, jak i kraju, w dalszych postanowieniach swoich uwzględnić pominięte całkiem lub niedość uwzględnione momenta, które projektu rządowego w dzisiejszej jego osnowie przyjąć nie dozwalają.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 17 marca b. r. zatwierdził wybór Kazimierza Winnickiego, właściciela dóbr, na prezesa Rady powiatowej w Żydaczowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Blichu, Michała Krupnickiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; rzeczywistego nauczyciela Andrzeja Głuszkiewicza w Krasnostawcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Stecowie.

Rozmaitości Polityczne.

Watykańskie układy z Rosyą.

Korespondent petersburski do *Corresp. de l'Est* donosi: Obok kwestyi bułgarskiej dyplomacya tutejsza zajmuje się układem ze Stolicą św. Z dwóch stron życzą sobie tego porozumienia. Leon XIII utwierdziłby w ten sposób dzieło pokojowe, nad którem od wstąpienia na tron pracuje. Co się zaś tyczy rządu rosyjskiego, spodziewa on się za pomocą tego układu zjednać sobie, jeśli nie arystokracyę, to ludowe warstwy w Polsce. Trudności, wysuwane przez p. Pobiedonoscewa i hr. Tołstoja, zdają się być obecnie uchylone.

Z Rzymu zaś donoszą do tego pisma: jakoby list Cara, wręczony Ojcu św. przez p. Izwolskiego, był pełen taktu i uprzejmości. Miejsce układów przeniesione zostało stanowczo z Wiednia do Rzymu. Rząd rosyjski nie zadawalnia się wysłaniem ajenta dyplomatycznego, ale dąży do przywrócenia stałej legacyi przy Stolicy św., jaka istniała przed pamiętnem zajściem pomiędzy Piusem IX a bar. Meyendorfem przed 25 laty, zanim nastąpiło zerwanie, gdy Meyendorff powiedział: „katolicyzm i rewolucya to są synonimy.“ Mniemają tu, że p. Buteniew zajmie miejsce posła.

Niema na teraz mowy o nuncyaturze rzymskiej w Petersburgu, gdyż stanowisko nuncyusza mogłoby być równie nieodpowiedniem, jak jest ono dotąd niemożliwem, n.p. w Londynie lub w Berlinie. Są bowiem dawne tradycye, urządzenia i przesądy, z którymi trzeba się liczyć. Na parę lat przed wspomnianem zerwaniem stosunków dyplomatycznych miał być wysłany do Petersburga jako przedstawiciel Piusa IX msgr Berardi — zrzekł się jednak tej misyi, gdy się dowiedział, że według przepisów obowiązujących mógłby on korespondować z biskupami jedynie za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych. Później Leon XIII uzna, czy jest możność wytworzenia dla nuncyusza w Petersburgu atmosfery swobodniejszej. Ojciec św. ma zaufanie w lojalność cesarza Aleksandra III i p. Giersa.

Podajemy powyższe doniesienia jako informacye, nie biorąc najmniejszej odpowiedzialności za kierunek, w jakim są podane, wszystko to bowiem nas nie naucza niczego, co się tyczy istoty i treści układów w stosunku do katolickich poddanych w Rosyi — a zatem rzeczy najważniejszej.

Poznań 2 kwietnia. Przybyły tu dzisiaj minister spraw wewnętrznych, Puttkammer, zwiedził zalane przedmieścia.

W Rzymie rozeszły się były wieści o zemdleniu Papieża i niebezpiecznym stanie jego zdrowia. Z Watykanu jednak zaprzeczają temu i mówią, że 1go celebrował on mszę św. w swej kaplicy i przechadzał się po ogrodzie watykańskim. Dnia zaś 2go b. m. przyjmował kardynałów i prałatów w bibliotece.

Królestwo włoscy z ministrami Crispim i Saracco udać się mają w tych dniach do Florencyi dla odwiedzenia królowej angielskiej.

W nocy z 31go z. m. na 1go b. m. miało do obozu włoskiego nadejść pismo negusa, z którego wynikało, iż zgodzić się nie może na postawione mu przez Włochy warunki.

Z Berlina donoszą d. 2go b. m., że cesarz źle przepędził noc i kaszlał więcej, niż zwykle; pozostał w łóżku do godziny 11ej. Poczem czuł się lepiej, jednak z ministrami nie pracował, lecz zajęty był pisaniem.

Cesarz Fryderyk z własnej szkatuły ofiarował 4000 marek na dotkniętych powodzią.

Ateny 2 kwietnia. Poseł rosyjski w Konstantynopolu, Nelidow, wraz z rodziną przybył tutaj w interesach prywatnych. (Aj. półn.).

Z Bukaresztu. Pomiędzy młodo-konserwatywnymi (rumuński odcień *Kuryera Krakowskiego*, popierany przez jeden z najzamożniejszych klasztorów rumuńskich) oraz umiarkowano-liberalnymi toczą się układy w celu utworzenia gabinetu. — Sprawa budżetu ma być przedłożona Izbie, a w razie odrzucenia Izba, będzie rozwiązaną. Teodor Rosetti, jako stojący w ostatnich czasach zdala od walk stronniczych, przyjął w imieniu młodo-konserwatywnych zadanie utworzenia gabinetu. — Urządzony przez opozycyę bunt w Usticeni, o którym nam telegrafowano, został przez wojsko stłumiony bez rozlewu krwi. Tam też, a nie jak mylnie donoszono w Bukareszcie, podprefekt i burmistrz znieważeni zostali przez lud.

Petersburg 1-go kwietnia. Car przeznaczył znaczną kwotę na rzecz cierpiących niedostatek w Czarnogórze.

Polscy właściciele większych posiadłości w okręgu chełmskim osiedlają w ostatnich czasach wielką ilość katolickich chłopów na obszarach do nich należących i to pod nadzwyczaj korzystnemi warunkami. Przez to ma być paraliżowaną czynność nowego banku włościańskiego, który ma za zadanie popierać rosyjską kolonizacyą. Według sprawozdań rosyjskich pozostanie w rzeczywistości nie wiele obszaru, który mógłby być nabyty dla chłopów prawosławnych.

Z Zytomierza donoszą o przejściu czeskiego duchownego, Jana Sassko, na prawosławie. *Goniec urzędowy* donosi: Gdy nawrócony Jan Sassko w znamienity sposób propagował między swoimi ziomkami na Wołyniu prawosławie, dlategoteż ceremonia, w której uczestniczyło dużo Czechów, odbyła się z wielką okazałością. *N. Fr. Presse.*

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Bukaresztu: Bratiano usunął się głównie dlatego, że spory stronnicze przybierały charakter osobistych uraz do niego. Król zamierza kroczyć teraz tą drogą, jaką w Serbii obrał Milan. Okazuje on skłonność zaspokojenia jakokolwiek usprawiedliwionych pretensyj nawet opozycyjnych, ale ma trzymać się stale dotychczasowych zasad zewnętrznej polityki rumuńskiej. Grono młodokonserwatywnych nastręc a mu chwilowo w tej mierze najwiecej dogodnych żywiołów.

Z Konstantynopola: Hr. Montebello wręczył Porcie nowe propozycye angielsko-francuskie w sprawie konwencyi względem kanału sueskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 kwietnia.

— **Za duszę** ś. p. Karoliny hr. Tarnowskiej odprawi się jutro we czwartek d. 5 b. m. o godzinie 10ej w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne, na które rodzina zaprasza przyjaciół i pobożnych wiernych.

— **Pielgrzymka polska do Rzymu.** Kierownik pielgrzymki zawiadamia, że bilety do jazdy koleją wydawane będą w piątek d. 6 b. m. od godziny 2 po południu w konsystorzu biskupim. Wszyscy zgłaszający się po bilety kolejowe muszą wykazać się legitymacyą, iż są uczestnikami pielgrzymki. — W piątek rano o godzinie 9ej odprawi JE. X. Biskup krakowski Mszę ś. w kościele Najśw. Maryi Panny na uproszenie szczęśliwej podróży i udzieli pielgrzymom błogosławieństwa. — Wyjazd pielgrzymki z Krakowa nastąpi pociągiem nadzwyczajnym d. 6 b. m. o godzinie 7 m. 45 wieczorem. Zwracamy uwagę, że w dalszej podróży od Krakowa pielgrzymi mogą wsiadać tylko na tych stacyach, które w legitymacyach wyraźnie są wymienione.

— **Rękawka** zgromadziła wczoraj tłumy Krakowian na Krzemionkach. Piękny mieli widok zebrani, gdy wyrzutki społeczeństwa na stoku góry do krwi się pobili o rzucane im suche bułki, a widok tej nieludzkiej walki do śmiechu pobudzał zebranych.

— **Chodniki** na plantacyach potrzebują naprawy. Roztopy wiosenne poniszczyły je tak, że utrudnionem jest spacerowanie po plantacyach, a teraz najwłaściwsza pora do podjęcia naprawy. Nie wątpimy, że tak troskliwa o plantacye komisya plantacyjna przedsięweźmie natychmiast naprawę chodników.

— **Dr Jan Czerwiński** z Fürstenhofu bawi w Krakowie.

— **Komitet Opieki nad Weteranami** wojsk polskich z roku 1831 ma sobie za obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie p. prof. Drowi Lucyanowi Rydlowi i p. asystentowi Drowi Feliksowi Marcisiewiczowi, za prawdziwie braterską opiekę, jaką łaskawie przez pół czwarta miesiąca otaczali śp. pułkownika Emiliana Bednarczyka, weterana wojsk polskich z roku 1831 serdeczne „Bóg zapłać!“ Wam Szanowni Panowie za ten dowód patryotyzmu i miłości chrześcijańskiej. *Ksawery Konopka.*

— **Z kolei Karola Ludwika** donoszą nam, że z d. 3 b. m. poczną znowu między Krasnem i Podwołoczyskami kursować nocne pociągi Nr 9 i 10.

— **Ofiara.** P. Leon Rosner, który z dniem 1 b. m. nabył i prowadzi aptekę „pod Złotą Głową“ przy Rynku głównym pod l. 13, złożył na ręce prezydenta tut. gminy izraelickiej kwotę 50 złr. dla ubogich.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

„Sprostowanie. W kronice wczorajszego Nru *Czasu* (78), w artykule p. t. „Stałość zasad,“ autor zupełnie mylnie twierdzi, jakobym był współpracownikiem X. Podolskiego w *Przeglądzie Lwowskim* i innych pism katolickich, zamieszczenie bowiem jednego lub dwóch artykułów lub rozpraw w tem lub owem piśmie (a wszak i *Czas* podawał w swoim czasie szereg moich artykułów o wystawie etnograficznej w Kołomyi i dostarczył mi nawet odbitkę z tego studyum) nie jest uważanem za współpracownictwo. Natomiast pominął autor tendencyjnie moją redakcyę *Samorządu, Gazety Powszechnej* we Lwowie i współredakcyę *Kuryera Krakowskiego.* Fałszywie pojął też autor rzeczonego artykułu tendencyę i zasady mojego pisma p. t. *Głos Polski*, mieniąc ducha i kierunek jego ultraradykalnym, ponieważ program jego jest tylko postępowym, zaś podstawy główne społeczeństwa (jak: religia, tradycya, rodzina itd.) pozostaną nienaruszone i nietknięte w tejże gazecie. — Nieprawdą dalej jest, jakobym wzór do *Głosu Polskiego* brał z lwowskiej *Strażnicy*, której wcale naśladować nie myślę, gdyż chodzi mi o zasady i poważne traktowanie rzeczy, a nie o osobistości i krzykactwo.

„Nie wyrzekając się nigdy moich katolickich przekonań, nie przestanę mimo to być zawsze wyznawcą prawdziwego postępu. *Marceli Turkawski.*“

Nie chcieliśmy nic ujmować z przeszłości publicystycznej redaktora *Głosu Polskiego*, wspomnieliśmy o jego artykułach w *Przeglądzie*, zapomnieliśmy o listach z Kołomyi i *Samorządzie* ale winniśmy za to dodać p. Turkawskiemu nowe tytuły wynalazcy patryotyzmu polskiego i wielkiego cenzora cnót obywatelskich. Tytuły te wypływają z jego programu, przypominającego bardzo ton *Strażnicy* lwowskiej. Radzibyśmy jednak powtórzyć słowa, które sam o sobie w 1-ym numerze *Głosu Polskiego* napisał: „Nie taki djabeł czarny, jak go malują.“

— **Pożegnanie dyrektora Wrotnowskiego.** D. 30 marca grono urzędników Banku kraj. żegnało we Lwowie ustępującego ze swej posady naczelnego dyrektora p. Antoniego Wrotnowskiego, który nazajutrz opuścił Lwów. — Po wręczeniu wspaniałego albumu z fotografiami wszystkich funkcyonaryuszów Banku, przemówił w ich imieniu p. B. Longchamps, dziękując ustępującemu dyrektorowi za jego życzliwość dla podwładnych, której materyalnym dowodem jest założony za jego inicyatywą fundusz zaopatrzenia dla urzędników Banku. W odpowiedzi dyrektor Wrotnowski wyraził szczery żal, że musi pożegnać sympatycznych i doświadczonych swoich współpracowników, wypowiedział przytem nadzieję, że przy wytrwałej i sumiennej ich pracy uważa byt i dalszy rozwój Banku za zapewniony. Podnocząc, że tylko konieczność, wypływająca z jego osobistych stosunków, zmusza go do opuszczenia instytucyi, której zakreślił program i wytyczył pierwsze drogi, dał wyraz przekonaniu, iż instytucya ta pójdzie dalej temi szlakami na pożytek kraju. Serdeczne uściski dłoni zakończyły tę uroczystość, świadczącą wymownie o szacunku i sympatyi, jakie zdobył dla siebie żegnany dyrektor nietylko w szerokich kołach naszego społeczeństwa, ale również w najbliższem swojem otoczeniu.

— **Józef Krzywda Kieszkowski**, były właściciel dóbr Rusiatycze w Przemyskiem, podporucznik 1 pułku konnych strzelców w roku 1830 1, zmarł we Lwowie dnia 2go b. m., przeżywszy lat 80. Ś. p. Józef, urodzony w Ruszatycach, kończył tak zwaną filozofię w Tarnopolu u Jezuitów, gdzie kolegował z nieboszczykiem Agenorem Gołuchowskim. Następnie oddał mu ojciec wieś Bieżmichowę w Sanockiem, gdzie też rozpoczął gospodarować. Na pierwszą wieść o powstaniu w r. 1830 zabrał co najlepsze konie i z kilku ludźmi pospieszył do Warszawy. Brał udział we wielu bitwach; a w odwrocie armii polskiej z Warszawy, będąc w ariergardzie, ostatni przeszedł most pod Pragą. Po upadku powstania zamieszkał w Ruszatycach i ożenił się z Józefą hrabianką Szydłowską, wnuczką wojewody. Wkrótce dom jego zasłynął staropolską gościnnością. Tu przebywało wielu wybitnych wojskowych polskich, tu bawił dłuższy czas ś. p. Wincenty Pol, szef inżynieryi pułkownik Edward Bieliński, który siostrę gospodarza, Antoninę, poznawszy, z nią się ożenił. Serdeczna przyjaźń tych ludzi, do których należał także ś. p. Edmund hr Krasicki z Liska, ich gawędy o czasach przeszłych, wpłynęły na bujną fantazyę Wincentego, a tak powstał „Mohort.“ „Kochany szefie! niosę ci pieśń o Mohorcie i księciu Józefie.“ Tym szefem był nie kto inny, tylko ś. p. Bieliński. Śp. Józef posiadał wszystkie cnoty szlacheckie, był religijnym, serdecznym i uczynnym. Śp. Józef był rodzonym bratem dyrektora Henryka Kieszkowskiego, pozostawił zaś jedyną córką Wandę, wdowę po ś. p. Stanisławie Podlewskim z Kawska. *(Dz. Polski).*

— **Bolesław Czerwieński**, znany literat, zmarł d. 3 b. m. we Lwowie po kilkutygodniowej ciężkiej chorobie. — Dramat Czerwieńskiego *Niewolnik* był przedstawiany na scenie krakowskiej — a B. Czerwiński wydał także tom poezyj.

— **Wydział gospodarczy V-go zjazdu lekarzy i przyrodników polskich** postanowił urządzić w drugiej połowie lipca b. r. w czasie zjazdu we Lwowie wystawę lekarsko-przyrodniczą z oddziałem geograficznym. Wezwani przez tenże wydział do objawienia swego zdania reprezentanci geografii we Lwowie, mając na względzie z jednej strony, że nauka geografii wymaga na wszystkich swych stopniach, oprócz dobrych podręczników, pomocy map, atlasów i przyrządów, których poznanie, ocenienie i nabycie jest dla braku krajowych zakładów geograficznych z niemałemi połączone trudnościami, z drugiej zaś strony, że brak łączności pomiędzy uczącymi czyni wymianę myśli a tem samem wzajemne udzielania sobie zdobyczy na polu naukowego doświadczenia i poprawę metody niemożebną, uznali wystawę geograficzną za rzecz pożyteczną i postanowili wziąć w jej urządzeniu czynny udział. Do spełnienia tego zadania utworzyli komitet ze wszystkich nauczycieli i reprezentantów nauki geografii zamieszkałych we Lwowie; przewodniczącym obrali Dra Antoniego Rehmana, profesora uniwers. lwows., sekretarzem Stanisława Majerskiego, nauczyciela gimnaz. Franc. Józefa i uchwalili, ażeby wystawa geograficzna obejmowała: 1) zbiór najlepszych map i atlasów; 2) najnowsze podręczniki geograficzne bez względu na ich język; 3) przyrządy służące do nauczania geografii; 4) metodyczne prace nauczycieli i uczniów krajowych, zwłaszcza z zakresu kartografii.

Komitet zajmujący się urządzeniem wystawy geograficznej odzywa się niniejszem do wszystkich nauczycieli geografii, by przyszli z pomocą sprawie dotykającej żywotnych interesów szkolnictwa, a mianowicie: ażeby, jeśli posiadają przedmioty nadające się na wystawę, raczyli uwiadomić o tem komitet najdalej do d. 1 czerwca b. r., te zaś, których wystawienie komitet za odpowiednie uzna, najdalej do dnia 1 lipca b. r. nadesłali i sami wystawę jaknajliczniej odwiedzili.

Adres: Stanisław Majerski, Lwów, ul. Długosza 19, II p.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Borki nizieńskie, Brzyście i Młodochów w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Łodygowic.** Dzień 29 marca zaznaczył się przykro i boleśnie w pamięci tutejszych mieszkańców. Już sam wicher nadzwyczaj silny i niezwykły, który zaczął zrywać dachy z mieszkań i wywracać drzewa, mógł był przerazić i zgrozą przejąć, kiedy jak na dobitek o godzinie 10ej wybuchł pożar. Rozumie się, że o ratowaniu płonących zabudowań przy takim wietrze mowy być nie mogło, to też wszystkie usiłowania skupiły się około umiejscowienia ognia, co się też wreszcie udało. Spłonęło 5 domów wraz z wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, poparzyło się mocno 2 ludzi, z których jednego do szpitala odesłano, spaliło się kilka sztuk bydła i nierogacizny, a nadto zabił się koń, który pędząc z przestrachu naoślep, uderzył sobą o topolę z taką siłą, że na miejscu padł bez życia. Można sobie wyobrazić położenie i stan biednych pogorzelców, nieubezpieczonych w żadnem Towarzystwie, którzy ledwie tylko z życiem uciekli. Rzecz to tem boleśniejsza, że niedawno ponieśli znaczne szkody przez wylew, a obecnie postradali mienie i dobytek przez ogień. Klęska jednak, zważywszy na okoliczności, mogła przybrać daleko większe rozmiary. W pobliżu bowiem znajduje się kościół parafialny drewniany, a tuż po za nim ciągną się długim szeregiem chaty i zabudowania włościańskie. Bywały chwile, w których wicher z całą wściekłością unosił chmury gorącego dymu na kościół, to też gdyby się był kościół zapalił, poszłoby wszystko za nim z dymem i klęska byłaby nieobliczona. Udało się jednak szczęśliwie pożar umiejscowić na owych 5 domach, które niemal w jednym kwadransie stanęły w płomieniach. Uznanie i wdzięczność ze strony Łodygowiczan należy się przedewszystkiem p. Budinerowi, rządcy majątku arcyks. Albrechta z Lipowej, który acz 3/4 mili mieszka od Łodygowic, już prawie w godzinę po wybuchnięciu pożaru posłał wyborną sikawkę i ludzi z narzędziami, z nakazem, aby tak długo pozostali, jak długo zagrażać będzie niebezpieczeństwo. To też mieszkańcy Łodygowic przynajmniej na tej drodze p. Budinerowi pragną wyrazić uznanie i wdzięczność za pośpiech i gotowość w wypadku, które okazało w pełni (i to nie po pierwszy raz) jego szlachetne serce. Niemniejszą zasługę położył p. Weich, dzierżawca dóbr z Łodygowic, którego ludzie z wielką sikawką pierwsi stanęli na miejscu pożaru i pozostali tak długo, póki wszelkie niebezpieczeństwo nie minęło. Widzieliśmy także wójta łodygowskiego, który w spełnianiu swych obowiązków zawsze czynny, energicznie kierował obroną i zawsze się tam znalazł, gdzie była największa potrzeba. *J. M.*

— **Kochawina.** Ofiary na kościół M. B. od 1 do 25 stycznia: „Grosz wdowi“ z Nowego Sioła 2 złr.; Nowiccy z Myślenic 2 złr., aby P. Bóg wszystko złe w dobre przemienić raczył; Sobolowa z Nowego Sioła 5 złr.; Marya K. ze Zbaraża 3 złr.; prosząc Cud. M. B. o zdrowie dla dziatek; N. z Białogóry 2 złr.; Wanat z Klucznikowiec 2 złr.; M. Rosicka 1 złr. (i na mszę św. o zdrowie i o błogosławieństwo); J. F. ze Stryja prosząc o zdrowie męża 1 złr.; M. F. o pocieszenie w smutku 1 złr.; H. F. na podziękowanie za wyzdrowienie 2 złr.; Matylda H. ze Śniatyna 1 złr. prosząc, aby M. B. zachowała od rozpaczy (na mszę św.); O. Stadnicka z Krysowic prosząc o błogosławieństwo dla synka Stasia 10 złr.; Eugeniusz B. prawnik ze Lwowa 1 złr. na podziękowanie za doznanie łaski oraz uproszenie o pomoc wywikłania się z przykrego położenia (i na mszę św.); J. D. z Krakowa 2 złr. na uproszenie błogosławieństwa dzieciom wstępującym obecnie w stan małżeński; J. G. z Łopatyna doznając nad sobą wielokrotnie w życiu cud. opieki M. B. 1 złr.; J. Kozak z Różniowa polecając N. M. P. siebie i trzy rodziny 3 złr; Krokowski nauczyciel w Iżowem od dzieci 1 złr., które proszą o zdrowie dla rodziców; Ks. Dr Weber 1 złr.; J. K. z Rzeszowa 1 złr. na podziękowania oraz uproszenie jeszcze jednej łaski; M. B. z 1 Liszek złr.; Gostkowska 1 złr.; Wdówkowie z Tyczyna prosząc o zdrowie i błogosławieństwo 2 złr.; T. K. z Kranzbergu 3 dukaty ces. wartości 15 złr., prosząc o zdrowie dla męża i błogosł., Hrabina Wodzicka z Tyczyna 10 złr., prosząc o błogosł.; Izia 1 złr., Róża 1 złr., prosząc o zdrowie; Krzyszkowski 2 złr., (i na mszę św.) o pomyślny rok; F. L. Karpiński 1 złr., „abyśmy w opiece i nadal zostali u tej najdroższej Matki naszej;“ G. W. Krakowa „na świątynię w Kochawinie, gdzie cudami Marya słynie“ 1 złr.; A Jędrzejowicz z Litatyna, oddając w opiekę M. B. męża i dzieci, 5 złr. (i na mszę św. od Zdzisia i Kazia); P. z Berbek 1·75 złr. (i na mszę św.); M. Bordolo ze Złoczowa 3 złr.; X. Sobierajski z Krakowa 5 złr.; Bierońscy z Wieliczki 1 złr., prosząć o zdrowie i błog.; Włodzio i Marynia Gadomscy 50 ct.; Mania z Korszowa prosząc o zdrowie dla siebie i tatka 3 złr.; Biedna sługa 50 ct. (i na mszę św.) i o pociechę w nieszczęściu; Grochowska 1 złr.; Hrabina Wodzicka z Olejowa od siebie i męża 10 złr., z prośbą o opiekę w tym roku nad rodziną i mieniem; od krewnych Suchodolskich 10 złr.; od syna 2 złr.; od Kokurewicza 1 złr.; od sługi 20 ct.; Myszkowscy z Brzozdowiec prosząc M. B. o zdrowie i opiekę 2 złr.; J. z Horodenki prosząc o zdrowie dla małego Tadzia 2 złr.; (i na mszą św.); Zielińska ze Lwowa 1 złr.; E. W. z Iwonicza polecając się M. B. w nauce 2 złr.; Wybranowscy ze Złoczowa o zdrowie dla dzieci 5 złr.; Zygmunt z Dębicy o łaskę w chorobie ócz 1 złr.; Dr K. ze Lwowa od żony, syna i sługi 5 złr. (i na mszę św. z prośbą o przebaczenie przewinień i błog.); E. B. z Wiśniowy o zdrowie męża 1.20 złr.; J. K. prosząc M. B. o przywrócenie zdrowia ciężko choremu bratu i błog. domowe 2 złr.; Dzieci z Małnowa prosząc o zdrowie i błog. dla całego domu 5 złr.; Z. D. z podziękowaniem za otrzymane dobrodziejstwa 1 złr. (i na mszę św. za zdrowie Sewerci); Zazulowski z Jarosławia 1 złr., o pomoc. M B. w życiu i w godzinę śmierci; H. N. z prośbą o lepsze powodzenie 2 złr. (i na mszę św. o zdrowie dla żony); Z tacy niedzielnej 8 złr. 60 cent. Razem 160 złr. 75 cent. Ogólna suma 4047 złr. 57 cent. Składając wszystkim czcigodnym Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać“ za ofiary, upraszam o dalsze.

X. Jan Trzopiński, administrator parafii, poczta Żydaczów.

— **Z Wiednia.** W mieszkaniu posła do Rady państwa hr. Romana Potockiego (Franzensring Nr 22) zjawił się onegdaj jakiś człowiek, który oświadczył, iż zostaje w służbie prywatnego towarzystwa telegraficznego i że jest upoważniony do odebrania przypadającej należytości w sumie 100 złr. za abonament telefonu. Później okazało się, iż człowiek, któremu wypłacono 100 złr., nie był wcale upoważniony do odebrania należytości za telefon. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż nieznajomy oszust jest wzrostu średniego i ma na prawym policzku znaczącą bliznę.

— **Bukowicz**, wyborny artysta dawniej *Stadttheatru*, a obecnie *Burgu*, umarł nagle w Wiedniu 3 b. m.

— **Samobójstwo Karolyi-Orczy.** Telegrafowano nam o wrażeniu, jakie wywołało w Wiedniu samobójstwo Karolyi'ego i Orczego. Hr. Wiktor Karolyi w napadzie obłąkania odebrał sobie życie w swej posiadłości w Csurgoe. Żyjącej wspólnie ze sobą hrabinie Gyürky pozostawił on 330,000 złr., swojej żonie roczną rentę 20,000 złr., a resztę majątku zapisał swoim córkom. Hr. Karolyi miał lat 49 i od r. 1863 był ożeniony z bar. Irmą Orczy, lecz od dziesięciu lat był z nią rozłączony.

Równocześnie doszła z Pesztu wiadomość, iż baron Serafin Orczy, były oficer, spadłszy z konia, uległ chorobie mózgowej, pod której wpływem onegdaj zastrzelił się w swej posiadłości niedaleko Erlau. Był on ożeniony z baronówną Piret i był kuzynem ministra Orczego.

Dalsze szczegóły mówią. Hr. W. Karolyi był synem znanego i bardzo bogatego magnata hr. Jerzego Karolyi a bratem cenionego wielce hr. Juliusza, który otwarty i wspaniały trzyma dom w Peszcie. Sam często przebywał w Anglii u kuzyna swego ambasadora. Zastrzelił się on w nocy z soboty na niedzielę wielkanocną. Strzelec opuścił go był o 2 godz. w nocy. Na drugi dzień, gdy do 2-giej po południu nie wołał służby, ta otwarła zamknięte drzwi i znalazła hrabiego nieżywego w łóżku. Dopełnił samobójstwa z dubeltówki. Mówią, iż uczynił to wskutek choroby nerwowej, na którą oddawna cierpiał. Jedna z córek zmarłego zamężna jest z hr. R. Żeleńskim. Hrabina Gyürky, która mieszkała w zamku hr. Karolyi, gdy przybył tam brat zmarłego hr. Juliusz, natychmiast opuściła Csurgoe i udała się z synem do Pesztu. Ze szwagrem swym hr. Gyürky żył hr. W. Karolyi w najlepszem porozumieniu.

— **Otrzymujemy następującą odezwę:**

Niepamiętny od lat wielu wylew Warty sprowadził na nasze miasto straszliwą nędzę.

Nieomal połowa miasta, po obydwóch brzegach Warty, stoi na kilka metrów pod wodą. Siedm do ośmiu tysięcy ludzi, przeważnie najuboższej ludności polskiej, utraciło mieszkanie, dobytek i zarobek. Wielu domom zagraża zawalenie.

Powrót do opuszczonych mieszkań zaledwo za kilka miesięcy będzie możliwy. Tymczasem umieszczono, jak można, tysiące mieszkańców, niemających przytułku w gmachach publicznych, mianowicie w szkołach ludowych i w barakach. Wybuchowi straszliwych epidemii można według dotychczasowych doświadczeń prawdopodobnie tylko zapobiedz troskliwą starannością o dostateczne pożywienie dla nieszczęśliwych.

Jakkolwiek, nietylko z publicznych funduszów, ale i z wielkiej ofiarności naszego społeczeństwa korzystając, staramy się o ile można przyjść dotkniętym w pomoc, przecież własne nasze zasoby nie starczą, ażeby coraz groźniejszej nędzy zapobiedz.

Gdziekolwiek o to chodziło, ażeby obcej potrzebie przyjść w pomoc, miasto nasze, aczkolwiek niebogate, od tego się nie uchylało.

Dzisiaj zwracamy się pełni otuchy do wszystkich ludzi dobrej woli, których ręka Boga nie dotknęła podobnem nieszczęściem i prosimy o spieszną pomoc.

Każdy z podpisanych chętnie przyjmuje wszelkie datki. Ze zebranych funduszów i ich zużytkowania zdamy publicznie rachunek.

Poznań, dnia 1 kwietnia 1888 r.

W imieniu komitetu ratunkowego,

Orgler, radca sprawiedliwości; *Kalkowski*, burmistrz; *Fontane*, naczelny redaktor; *Herse*, adwokat; *Jaździewski*, adwokat; *Dr Lewiński*, adwokat; *Sigismund Lissner*, właśc. firmy M. Glückmann Kaliski; *Sigmund Wolff*, właśc. firmy Hirschfeld i Wolff.

W imieniu komitetu specyalnego dla prawego brzegu Warty,

Dr Ossowicki, Dr Łebiński, Woliński, Wl. Jerzykiewicz, apt. *Szymański*.

— **Fiume** 3 marca. Jacht „Greif“ osiadł na ławie piaszczystej na północnej kończynie wyspy Pago. Następca tronu Rudolf, Arcyksiężna Stefania i Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este oraz Arcyks. Otto znajdują się na jachcie. Gubernator wysłał z Fiume natychmiast parowiec „Dely“ dla przewiezienia dostojnych podróżnych; również z Zeugg odjechał lokalny parowiec. Pogoda wspaniała. Niema obawy niebezpieczeństwa.

— **Dr Zabłudowski**, który przeprowadza obecnie kuracyę masażową cesarza Fryderyka III, jest Polakiem. Studya swoje medyczne odbył w Rosyi i uczestniczył też w charakterze lekarza sztabowego w wojnie rosyjsko-tureckiej. W rosyjskiej kwaterze głównej poznał go Dr Bergmann, jako niepospolitego specyalistę w masażu i namówił do osiedlenia się w Berlinie. Dr Zabłudowski jest obecnie lekarzem kliniki królewskiej.

— **Myszka i Wilson.** Komedya Paillerona: *La Souris (Myszka)* ukaże się, jak wiadomo, na tutejszej scenie po raz pierwszy w sobotę 7 b. m., a dochód z tego zajmującego przedstawienia przeznacza beneficyantka p. Hoffmannowa na rzecz powodzią dotkniętych i Zakładu św. Józefa. Słynna ta komedya kończyła się pierwotnie słowy: „Oto mój zięć.“ Gdy jednak nadszedł dzień pierwszego jej przedstawienia w *Théatre Français*, stała właśnie na porządku dziennym, sprawa Wilsona i Grevyego, śpiewano już po bulwarach: *Ah! quel malheur d'avoir un gendre!* Powodowany łatwem do zrozumienia uczuciem delikatności Pailleron, nie chcąc robić żadnych przykrych alluzyj, wykreślił powyższe słowa: obecnie też *Myszka* inaczej zupełnie się kończy, a z jej sprawą nie mają żadnego związku paskudne sprawki Wilsona.

— **Kilimki polskie** na wystawie Londyńskiej, jaką panie nasze urządziły w Westminster Town Hall z robót ręcznych, nadesłanych z kraju na wystawę Glasgowską, obudziły wielkie zaciekawienie. Zwiedzający pragnęli mianowicie dowiedzieć się, z jakich roślin lud wiejski u nas wyrabia ową czerwoną farbę, którą się odznaczają kilimki przez hr. Włodz. Dzieduszyckiego ze Lwowa nadesłane. Pewien bogacz, Sir Vincent Robinson, który się dorobił olbrzymiego majątku na sprowadzaniu do Anglii wschodnich dy-

wanów, twierdził, że w starych perskich i tureckich kronikach jest mowa o barwiku roślinnym pochodzącym z Polski, a którego miał dostarczać robaczek zwany Kermis, pasorzyt żyjący na liściach karłowatych dębów. W lipcu wychodzili, mówił p. Robinson, chłopi polscy do lasu i podnosząc liście do ziemi przylegające, za pomocą szczotek wybierali z pod spodu owe robaczki. O ile może być prawdy w tem na pozór fantastycznem podaniu i czy nie chodzi tu przypadkiem o tak zwanego „Czerwca," owad, z którego, jak wiadomo, wydobywano u nas dawniej karmazyn, rzeczą jest naszych uczonych zbadać. W każdym razie nie da się zaprzeczyć, że dawne barwy czerwone na materyach z XV i XVI wieku są niesłychanie trwałe i do dziśdnia zachowują zadziwiającą świeżość, podczas kiedy nowsze, to jest te, które się od czasu odkrycia koszenilli produkują, ani tego blasku, ani tej trwałości nie posiadają. Gdybyśmy tu przeto natrafili przypadkiem na wyrób naszej roślinności właściwy, nie ulega wątpliwości, że wyrób taki stałby się dla kraju źródłem niepospolitego dochodu. Z tego względu komitet Londyński uprasza o jak najrychlejsze nadesłanie większej liczby tego rodzaju kilimków. Ktoby więc w Krakowie piękny jaki okaz posiadał, zechce go łaskawie nadesłać do kancelaryi Tow. Sztuk Pięknych w Sukiennicach.

— **Londyn** 25 marca. *(E. N.)* Tutejszy komitet dam polskich, pragnąc zapoznać publiczność stołeczną z okazami robót kobiecych, przeznaczonemi na Wystawę glasgowską, urządził prywatną ich wystawę, która się odbyła wczoraj i przedwczoraj (23 i 24) w jednym z salonów ratusza westminsterskiego (*Westminster Town Hall)*, przez sześć godzin, od 12 do 6 każdego dnia. Mimo wielu niesprzyjających okoliczności — szkaradnej niepogody, recepcyi księcia Cambridge dnia pierwszego, a królewskiej recepcyi w dniu następnym — mimo również wielkiego pośpiechu, z jakim wypadło wszystko urządzić — wystawa udała się znakomicie i w rezultatach przewyższyła nadzieje komitetu, dając tem samem najlepszą nadzieję, że i w Glasgowie dział polski znajdzie należne uznanie. Wogóle, zwiedziło wystawę osób przeszło 200; damy komitetowe oprowadzały gości po salonie i zwracały ich uwagę na przedmioty, szczególniej charakteryzujące przemysł narodowy. Należy zaznaczyć, że najpilniej się przypatrywano wyszywaniom naszych góralek i podolskich wieśniaczek; przeważnie, co więcej narodowe i że tak powiem barbarzyńskie... (w znaczeniu rzymskiem wyrazu), to największy wzbudzało podziw. Zaraz dnia pierwszego przybyła lady Kensington i obejrzawszy wszystko starannie, zatrzymała się przy podolskich materyach, przetykanych srebrną nicią. Rozpytała się, czyjej to roboty, a uwiadomiona, oświadczyła gotowość pogodzenia skrupułów znacznego wydatku (200 złr.) i kupiła materyą, zapewniając, że się w niej ukaże na przyjęciu u królowej. Równocześnie prawie zwiedziła wystawę panna Nattali, czytelniczka córki królowej, księżniczki Ludwiki (margrabiny Lorne), wielka jej przyjaciółka i pomocniczka w pracach około podniesienia krajowych szkół szycia i haftu. Znawczynie zaręczały, że koronki z Zakopanego są bez porównania piękniejsze i delikatniejsze od irlandzkich. Zapewniano, że w ciągu wystawy glasgowskiej nie zabraknie komitetowi obstalunków — czemu wierzyć łatwo, sądząc z faktu, że panie nasze już sporo ich zebrały wczoraj i przedwczoraj. Dałby Bóg, by się udało otworzyć tutaj odbyt tej gałęzi przemysłu krajowego! Baronowa Bolsover bardzo podziwiała oryginalne roboty góralskie i podolskie — kaftany, serdaki, gerdany i t. p. Zakupiła dużo przedmiotów, między innemi zaś obstalowała sobie dwie torby góralskie. Lady Seton, lady Haliburton i kilka innych pań dało również zlecenia komitetowi. Trzy panie reprezentowały niektóre organa prasy — co więc się ukaże w pismach teraz i później, to wam zakomunikuję. Do tej zaś pobieżnej notatki dodam, że panie nasze, chcąc uprzyjemnić gościom odwiedziny, częstowały ich herbatą i ciastkami w przybocznym pokoju.

Temi dniami oczekujemy przesyłek z Warszawy.

— **Największy parowiec osobowy** spuszczony został w tych dniach na morze w Glasgowie. Jest on własnością towarzystwa międzynarodowego i będzie kursował między Liverpool'em a Nowym Yorkiem. Olbrzymi ów parowiec ma 580 stóp długości, przeszło 63 szerokości i 42 głębokości, pomieścić się na nim może wygodnie 2,000 pasażerów i budowany jest stosownie do najnowszych wymagań komfortu. Lady Randolph Churchill, która przyjęła godność matki chrzestnej okrętu, otrzymała od jego właścicieli w podarunku bransoletkę, z nazwą parowca „City of New-York", wypisaną brylantami. Drugi taki sam parowiec, mający pruć morskie fale pod nazwą „City of Paris", spuszczony zostanie za kilka miesięcy na morze przez toż samo towarzystwo.

— **Kolej podziemna w Londynie**. Kiedy w Londynie rozpoczęto budowę kolei podziemnej, spodziewano się, iż przyniesie ona akcyonaryuszom sowite zyski. Kapitaliści ubiegali się zatem o nabywanie akcyj tej kolei, a jednym z głównych akcyonaryuszów był nawet Gladstone, który uchodzi za dobrego finansistę. Tymczasem nadzieje zawiodły, kolej zamiast zysków przynosi straty, a główną przyczyną tego jest powstanie znacznej liczby omnibusów, które przewożą pasażerów na dalekie dystanse bardzo tanio, bo za jednego pensa (5 centów). Każdy zatem woli jechać omnibusem, aniżeli narażać się na oddychanie zgęszczonem powietrzem w tunelu podziemnym.

— **Skandaliczne zajście** miało miejsce w Konstantynopolu. Rumuński adwokat Georgiadis Helendjanu, korespondent opozycyjnego dziennika *Lupta* w Bukareszcie, napadnięty został na ulicy przez odźwiernych i służących poselstwa rumuńskiego, porządnie obity i poraniony. Powodem tego skandalu ulicznego są jakoby korespondencye wzmiankowanego adwokata, w których postępowanie poselstwa rumuńskiego w Konstantynopolu poddawane jest ostrej krytyce.

— **Największy teleskop** astronomiczny w świecie został już ustawionym w obserwatoryum na górze Hamilton w Kalifornii, położonem w wysokości 4000 metrów nad powierzchnią morza. Pierwsze spostrzeżenia, dokonane za pomocą tego instrumentu, dały jak najlepsze rezultaty. Założyciel obserwatoryum, Jakób Lick, milioner amerykański, nie doczekał urzeczywistnienia najgorętszego życzenia swego, którem było właśnie danie światu nauki największego teleskopu; Lick umarł przed 11 laty.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5go: Po raz trzeci: *Wesele Landszturmisty.*

W sobotę 7go: Na benefis Antoniny Hoffmannowej, po raz pierwszy: *Myszka (La Souris)*, komedya w 3 aktach, Paillerona. Dochód przeznaczony na powodzią dotkniętych, oraz na Zakład św. Jozefa.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. przeniesiony świeżo do *Collegium novum* zwiedzać można codziennie od godziny 12—1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 3go kwietnia przeważnie pochmurno; term. od 0 9 doszedł do 14·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 734·3 millim., term. 5·8 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 5go kwietnia: św. Wincentego Fereryusza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Powołanie landszturmisty do ćwiczeń wojskowych zaraz po ślubie, w chwili, gdy tenże czegoś podobnego wcale się nie spodziewa, jest tłem, na którem się rozwija komedya, a raczej farsa czteroaktowa, pod tytułem *Wesele landszturmisty*, którą p. Jan Jakubowski dla sceny naszej przyswoił. Od farsy trudno wymagać głębszej treści i konsekwentnego przeprowadzenia danej myśli; wystarczy, jeśli publiczność na przedstawieniu się nie nudzi, jeśli sytuacye w takowej nie rażą banalnością i wywołują wśród słuchaczy wybuchy śmiechu, z których co prawda po przedstawieniu trudno sobie zdać nieraz sprawę. *Wesele landszturmisty* to farsa bezpretensyonalna, odznaczająca się tem, iż sceny niektóre są żywcem z życia uchwycone, w której akcya idzie dość żywo, a jeśli tu i owdzie pojawi się tłuściejszy koncept, to znajdzie swe wytłómaczenie w tem, iż akcya odbywa się w obozie pospolitaków, a więc w obozie wojskowym, gdzie się doborowych wyrazów nie wyszukuje.

Artyści sumiennie wywiązali się z swego zadania, w szczególności jednakowoż należy podnieść grę pp. Ziembińskiej i Kłosowskiej i pp. Solskiego i Feliksiewicza. P. Winiarski był również bardzo dobrym feldweblem.

Jutro we czwartek po raz trzeci *Wesele landszturmisty.*

Na benefis p. Hoffmannowej, naszej znakomitej artystki, odegrany będzie w sobotę wytworna trzyaktowa komedya Paillerona p. t.: *Myszka.* Z sztuki tej odbywają się codziennie próby. Rozsprzedażą biletów zajmować się będą — jak to już wczoraj donieśliśmy — artyści i artystki naszej sceny od piątku rana, gdyż część swoją przeznacza p. Hoffmannowa na cele dobroczynne. Sobotni benefis budzi powszechne zajęcie.

Od Administracyi „Czasu".

Dla dotkniętych powodzią nadesłali: X. St. Nikliborc, proboszcz z Nockowy, składkę od swych parafian 35 złr.; X. T. Czapela z Ślemienia składkę zebraną na święconem u nauczyciela 10 złr.; OO. Franciszkanie 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Światełka Nr 10 z dnia 1 kwietnia b. r. zawiera następujące artykuły: Potomkowie Jafeta, przez Wojciecha Dzieduszyckiego; Wśród Indyan, przez S. Zabajkiewicza; Bławatek, przez W. Hiblównę; Kózki (z ryciną) przez Hipolita Parasiewicza; Fryderyk Szopen przez Janinę Sedlaczek; O tem, co nasze, święte i drogie, przez Marczewskiego; Różności. W osobnym, bezpłatnym dodatku: Alleluja, wiersz (z ryciną Zmartwychwstania Pańskiego) przez Stanisława Tokarskiego; Święta Kinga, królowa polska, przez Sz. Parasiewicza; Rozmaitości. Z Nrem tym rozpoczyna *Światełko* drugi kwartał. Na wszelkie uznanie zasługuje redakcya tego użytecznego i pięknego pisemka dla młodego wieku, które dziś już szeroko pomiędzy młodzieżą naszą jest rozpowszechnione. Kwartalna prenumerata 1 złr. Adres: *Światełko*, Lwów, ul. Kopernika, L. 28.

NADESŁANE. (184-5-8)

Uporczywe zatwardzenie i leniwą wymianę materyi leczą Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące. Do nabycia w aptekach.

Ostatnie wiadomości.

Giełda wiedeńska d. 3 b. m. okazała wskutek wysokich kursów berlińskich bardzo dobre usposobienie. Już i galicyjskie walory podnosić się zaczynają. Konferencye ministeryalne w Wiedniu rozpocząć się mają ponownie 20 kwietnia. Mówią teraz, że kredyta nadzwyczajne będą mniej znaczne niż mniemano i nie będą przeważnie miały na celu nowych wydatków, których potrzeba nie okazała się. Wspominają jedynie o zamiarze powiększenia kawaleryi, o czem już przed dwoma tygodniami donoszono nam. — Z Petersburga zaś donoszą, że położenie w niczem się nie zmieniło. Rzeczą jest pewną, iż odbywają się między mocarstwami poufne pogadanki, lecz ztąd nie należy wnosić, aby już zakończył się zastój powstały po śmierci cesarza Wilhelma i widocznie rzeczy przedłużą się znacznie, zanim nastanie w nich żywsze tempo. Niecierpliwi to nieco publiczność, ale rząd postanowił nie opuszczać wyczekującego stanowiska i czynić wszystko, co możliwe, dla utrzymania pokoju. Pogadanki zatem, o których wyżej mowa, potrwają dość długo, a w kołach decydujących zachowują niezachwianą w przyszłość wiarę; więcej niż kiedykolwiek wierzą, że — czas — jest najlepszym sprzymierzeńcem Rosyi; Rosya zachowuje dalej przyjazne z Niemcami stosunki. Co się tyczy Austryi, żywią sfery decydujące nadzieję, że rozwiązanie sprawy bułgarskiej w duchu życzeń Rosyi nie dotknie interesów austryackich; podczas gdy ostatnie wiadomości z półwyspu i z Bukaresztu zdają się powiększać dobre szanse Rosyi. „Oczekiwane przybycie do Petersburga ks. Łabanowa przyczyni się silnie do ułatwienia porozumienia, którego życzyć sobie powinni wszyscy przyjaciele pokoju."

Minister Puttkamer, przybywszy do Poznania, wyraził współczucie cesarza dla miasta.

Gabinet francuski złożonym został w sposób wczoraj telegrafowany, z wyjątkiem dwóch zmian. Ministerstwo sprawiedliwości obejmuje Feronikat, tekę robót publicznych Deluns-Montand. Rada ministeryalna zebrała się dnia 3 b. m. pod przewodnictwem prezydenta rzeczypospolitej o 2 godzinie po południu w celu ułożenia oświadczenia, jakie dnia następnego Izbie przedłożyć miała.

Podczas gdy *Popolo Romano* donosi, że układy z negusem abisyńskim zerwane zostały, utrzymuje *Opinione*, że zachodzące trudności nie są zbyt wielkiemi i że porozumienie da się osiągnąć. Włosi żądają tylko odstąpienia najbliższych okolic górskich, aby tam w czasie lata obozować mogli. Negus sam walczy głównie z wojennemi zachciankami wodza swego Ras Aluli.

Niewygody, na jakie się abisyńskie wojska naraziły, mają być strasznemi. Codziennie prawie zjawiają się u przednich straży włoskich zbiegowie ich i żebrzą o chleb i wodę.

Zajścia w Rumunii nie pozostaną, jak się zdaje, bez pewnego wpływu na wypadki w Bułgaryi, skoro z wielu objawów poznać można, iż ze strony panslawistycznej z początkiem wiosny próbować mają zmienić obecny stan w Bułgaryi przez nowe powstanie i przekupstwa. Da się to tem łatwiej uskutecznić, jeśli się potwierdzi, iż między ks. Ferdynandem a jego pierwszym ministrem p. Stambułowem zaszła poważna różnica zdań z powodu sprawy Popowa. Księżna Klementyna przed swoim odjazdem miała złożyć wizytę żonie uwięzionego majora Popowa, a książę odwiedził sam tego oficera. Przypuszczają w Zofii, iż ks. Ferdynand chciał całemu światu, a przedewszystkiem p. Stambułowowi okazać, iż uwięzionego majora uważa za niewinnego. Nieporozumienie pomiędzy księciem a jego pierwszym ministrem może być dla obu niebezpiecznem. W Rosyi przygotowują się zresztą na wszelkie ewentualności. W Kiszeniewie, jak telegrafują z Krakowa do *Magdeb. Ztg*, ma utworzyć jenerał Arczenikow ruchomy korpus pod nazwą: „przednia straż dla Bułgaryi". O położeniu w Bułgaryi chciał się korespondent *Frankf. Ztg* poinformować od księżnej Klementyny, gdy ta w podróży do Cannes do krewnych kilka dni w Paryżu zabawiła. Księżna zgodziła się na rozmowę z korespondentem, w której jednak starała się tylko uchylić od siebie wszelką rolę polityczną, jaką jej prasa przypisuje. O obecnem stanowisku swego syna wyraziła się: jest on lubiany i szanowany przez swój naród i przez swoją armię; między nim a jego ministrami niema żadnej różnicy zdań.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 4 kwietnia. *Kreuz Ztg* donosi: Mobilizacya w Rosyi jest doniosłą. Masy Kozaków dońskich nadciągają. Hetman Swiatopełk Mirski został wezwany do Petersburga. W Symferopolu, w Krymie, zgromadzono olbrzymie prowianty; niebawem nastąpi rewia flot bałtyckiej i czarnomorskiej.

Post pisze z powodu zatargów francusko-włoskich: Francya wie, że za pierwszym strzałem na lądzie lub morzu przeciw Włochom, wyruszą niemieckie działa ku francuskiej granicy.

Paryż 4 go kwietnia. Prawica oraz centrum Ferrego zajęły stanowisko przeciw nowemu gabinetowi.

Paryż 4 kwietnia. Przy wyborach na prezesa Izby toczy się walka między Brissonem a Clemenceau. Dziś nastąpi roztrzygnięcie.

Bukareszt 4 kwietnia. Urządzono hałaśliwe manifestacye wypuszczonym na wolność posłom. Utworzony gabinet jest młodokonserwatywny. Minister spraw zewnętrznych Carp był posłem w Wiedniu.

Zofia 4 kwietnia. Bułgarya zażądała, ażeby Serbia emigrantów w głębi kraju internowała.

Telegramy biura koresp.

Berlin 4 kwietnia. Według *Post*, wniósł następca tronu przy obiedzie danym z powodu rocznicy urodzin ks. kanclerza toast, w którym porównał państwo tak pod względem stosunków wewnętrznych jak i zewnętrznych do korpusu armii, który stracił głównego wodza, a którego pierwszy oficer jest ciężko ranny. Ks. Bismarka porównał następca tronu z chorążym, od którego wszystkiego się oczekuje. Następca tronu zakończył swą mowę następnie: Niech idzie on przed nami, my za nim będziemy postępować. Książę Bismark niechaj żyje!

Paryż 4 kwietnia. Odczytana w Izbie deklaracya ministeryalna wzywa do współdziałania wszystkie republikańskie frakcye. Kwestya rewizyi konstytucyi wymaga największego spokoju i rozwagi. Rząd żąda od Izby, aby pozostawiła jego staraniu wybranie w tym celu stosownej chwili i przygotowania koniecznego w tej mierze porozumienia obu Izb. Deklaracya zapowiada cały szereg projektów do ustaw z dziedziny finansów, przemysłu i handlu, oraz w sprawie niezatrudnionych robotników, stanu wojskowego i międzynarodowego położenia. Rząd wniesie dalej projekt ustawy o zgromadzeniach, i zajmie się potem ostatecznie uregulowaniem stosunków między Kościołem a państwem w celu dalszego prowadzenia sekularyzacyi. Rząd zaznacza w końcu szczere życzenie utrzymania pokoju, a główną gwarancyą w tym względzie jest to, iż chce on w ten sposób przygotować uroczysty obchód stuletniej rocznicy rewolucyi z r. 1789.

Paryż 4 kwietnia. Obiega pogłoska, że oportuniści przygotowują natychmiastową interpelacyę względem ogólnej polityki gabinetu.

Jenerał Warnet ma być zamianowanym szefem jeneralnego sztabu.

Tylko pisma radykalne chwalą ministeryalną deklaracyę.

Paryż 4 kwietnia. Z posiedzenia Izby. Przy wyborze na prezesa Izby otrzymał Brisson 156 głosów, Clemenceau 116 głosów, Andrieux 113 głosów. Przy powtórnem głosowaniu otrzymał Clemenceau 169 głosów, Brisson 151 głosów, Develle 37 głosów a Andrieux 10 głosów. Skutkiem tego potrzebnem będzie trzecie jeszcze głosowanie.

Rzym 4 kwietnia. Car i Papież przyjęli preliminaria ugody. Po uregulowaniu niektórych kwestyj szczegółowych zamianuje Rosya posła przy Watykanie. Prawdopodobnie zostanie zamianowany Buteniew posłem przy Stolicy św.

Rzym 4 kwietnia. Z powodu rocznicy urodzin ks. Bismarka odbyła się między królem a ks. Bismarkiem i Crispim a ks. Bismarkiem serdeczna wymiana depesz. Król wyraził zarazem życzenie, ażeby cesarz jak najprędzej powrócił do zdrowia, na co ks. Bismark odpowiedział, iż cesarz spodziewa się żyć długo, aby urzeczywistnić konsekwencye związku, do którego zawsze największe znaczenie przywiązywał i przywiązuje.

Bukareszt 4 kwietnia. Gabinet został utworzony w następujący sposób: Prezes trybunału kasacyjnego Teodor Rosetti objął prezydyum i tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, Carp objął tekę ministerstwa spraw zagranicznych, Ghermani finansów, ks. Stirbey robót publicznych, Aleksander Marghiloman sprawiedliwości, jenerał Barozzi wojny, Majoresco oświaty i tymczasowo tekę ministerstwa handlu.

Fleva, Filipesco i Costaforo zostali na wolność wypuszczeni. Wyjście ich z więzienia odbyło się wśród wielkiej manifestacyi.

Bukareszt 4 kwietnia. Dzienniki opozycyjne wyrażają się przychylnie o nowym gabinecie. Tylko *Lupta* napada junimistów. *Democratia* również uderza na junimistów.

Telegraful uważa objęcie rządów przez junimistów jako zamach stanu króla na konstytucyą. Prawdopodobnie większość uchwali chętnie budżet, lecz dalej nie pójdzie, a jak sądzą niektórzy, zmusi następnie rząd przez wotum nieufności do przyspieszenia nowych wyborów.

Massawa 4 kwietnia. Ras Alula cofnął się z wojskiem abisyńskiem w kierunku Ghindy i Asmary. Równinę Sabargumę opuściły wczoraj zrana wojska abisyńskie prawie w zupełności.

Bez wątpienia zarządził negus odwrót.

Negus przenocował przedwczoraj w Ghinda. San Marzano oblicza siły abisyńskie na 70 do 80,000 ludzi. Niepewnem jest, czy negus zechce znów rozpocząć rokowania w celu zawarcia pokoju.

Kursa. Wiedeń 4-go kwietnia. 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 78 15 — **Renta austr. srebrna opod.** 80 35 — **Renta 4% złota austr.** 110 40 — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92 90. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 859·—. — **Akcye kredytowe** 272 40. — **Londyn** 126 55. — **Napoleony** 10·02—. — **Dukaty** 5·97—. **Marki** 62·17½. — **5% Renta węg. papier.** 84 80. **4% Renta węg. złota** 96·80.— — **Losy prem. węg.** 123 25 — **Obligacye indemn. galicyjskie** 101·—. **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 91·—. — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 202·—. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 194 50 — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 214 50 — **Akcye kolei południowej** 77 80. — **Ruble** 105 50. — **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4-go kwietnia. **Banknoty austryackie** 160·75 — **Krótki Wiedeń** 160·45. — **Banknoty ros.** 169 65. — **% Listy zast. Polskie** 52·40 — **4% Listy Likw. Polskie** 47·20. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 77·30. — **Akcye austr. kredytowe** 136·50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	105 50	106 50
Marki niemieckie	62	62 50
Dukat ważny	5 93	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 35	10 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	78
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 50	101 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	87 50	89 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	91 75	92 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	86 —	87 50
4½% „ „ „ „ „ „	92 25	93 50
5% „ „ „ „ „ „	99 30	100 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 —	97 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	83 50	88 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	88 —	93 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 —	52 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	193 —	194 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	214 50	215 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	7 25	18 —
„ „ Stanisławowa	— —	36 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ „ węgier. „ „	11 25	11 85

Wiedeń 3 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 75	77 95
4⅕% „ srebrna	79 90	80 —
4% „ złota	110 15	110 35
5% „ papier. nieop.	92 30	92 50
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 —	131 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 —	132 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	138	138 5
„ „ 1864 „ 100 „	163 8	164 30
„ „ 1864 „ 50 „	163 8	164 30
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 30	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	109 30	110 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	100 70	101 50
Galicyjskie „ „	100 75	101 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższe-austryackie „ „	109 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 80	104 30
Węgierskie „ „	104 —	104 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 30	104 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 —	102 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	234 —	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 40	268 60
„ Bank węgierski . . . 200 „	269 25	269 75
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	515	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	—	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	861 —	862 —
Unionbank . . . 200 „	191 20	191 60
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 —	150 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	88 25	88 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	172 50	173 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	366 —	368 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2465	2468
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193 75	194 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	139 75	140 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 —	215 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	158 50	158 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	61 20	161 60
Rudolfa . . . 200 „ „	179 50	180 2
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	169 50	170 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	216 2	216 5
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	75 20	75 60
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	154	154 75
„ Westb. . . . 200 „ „	156 —	157 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 50
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 20	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 —
5% „ „ „ „	99 60	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	91 90	92 40
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 —	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 30	99 90
5% „ „ „ „ 40 lat	96 25	96 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	102 30
5% Szlązko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 75	102 25
4% „ Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	96 —	96 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	108 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 —	98 50
„ Jarosław 300 „ „	96 40	96 80
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	78 60	79 20
„ nieop. „ „	87 —	87 3
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 75	107 50
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	105 —
„ „ E. 1874 200 m. „	133 50	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 50	125 5
„ z 1884 . . . 100 złr. „	90 25	90 75
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	96 50	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 25	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 75	142 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 50	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	95 50	96 75
„ „ „ II Em. . 200 „ „	94 50	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	95 —	95 50
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	126 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	98 10	98 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	97 75
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	134 30	134 80
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 25
„ Tureckie . . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 96
Kredytowe . . . „ 100	179 75	180 25
Clary . . . „ 42	52 —	— —
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . „ 20	23 —	— —
Keglewicha . . . „ 10½	28 75	29 75
Krakowskie . . . „ 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	54 50	55 50
Palffy . . . „ 42	50 40	51 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 30	17 50
„ „ węgier. „ 5	11 20	11 60
Rudolfa . . . „ 10	— —	— —
Salma . . . „ 42	60 —	60 50
Salzburskie . . . „ 20	24 20	24 60
St. Genois . . . „ 42	59 25	59 75
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	36 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . „ 21	40 50	41 —
Windischgrätza . . . „ 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 22	62 27
Rubel papierowy za 100 rubli	105 —	105 25

Lwów 31 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 50	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 35	100 50
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 50
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 —	101 50
4½% „ pożyczki krajowej	88 —	89 50

Warszawa 3 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 —
„ „ „ V „	— —	100 10
4% Listy likwidacyjne	— —	91 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 60
„ „ „ IV „	— —	98 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Za duszę ś. p.

Maryi z Kremerów

SMOLKOWEJ

odbędą się

w piątek dnia 6go kwietnia b. r.

o godz. 9 zrana

Msze święte

w kościele OO. Kapucynów.

KUCHARZ

kawaler, mający lat 24, posiadający najlepsze polecenia z pierwszorzędnych domów, życzyłby sobie zaraz objąć posadę w odpowiednim domu, gdyby nawet i do wyjazdu za granicę. Łaskawe oferty pod literami **M. M. M. N. 144** poste restante **Kraków.** (774-1-3)

Notaryusz Rudolphi

przenosi biuro swoje z domu ś. p. *Romana Goebla* pod L. 9 przy placu WW. Świętych, do domu przy ulicy **Poselskiej** (św. Józefa) pod L. 17, z dniem 5 kwietnia 1888. (773-1-3)

Panna z uczciwej rodziny, znająca się na krawiectwie i mogąca być pomocną w gospodarstwie, poszukuje zaraz posady do dzieci.

Adres: **B. H. 32** poste restanste **Ratibor** Pr. Schlesien. (776-1-2)

Młoda wykształcona panna,

Niemka, poszukuje wkrótce posady do pomocy starszej damy lub jako bona. — Łaskawe oferty pod adresem: *L. Ritter* w Kamionce p. Rawa ruska. (775-1-2)

Parcela pod budynek z ogrodem

(osobny korpus tabularny) w pięknem położeniu do południa, przy ulicy Czarnowiejskiej, otoczona własnym parkanem, z całem urządzeniem, jest do sprzedania. Sążeń □ po 7 złr. — Wiadomość przy ulicy św. Tomasza pod l. 17. (779 1-3)

Zdolny zastępca

poszukiwany dla miasta i okolicy za prowizyą.

Adresy z poleceniami przyjmuje **Deutsche Loofah-Waaren-Fabrik, Halle a. S.** (802)

PROSIĘTA

do chowu

wielkiej rasy Yorkshire (large white breede) po dowiezionych rodzicach, są w wieku do sześciu miesięcy każdego czasu do nabycia. [777-1-2]

Arcyksiążęca dzierżawa gospodarcza

w **Iskrzyczynie** p. **Skoczów**

w Szlązku austryackim.

REALNOŚĆ

w Nowejwsi narodowej L. 40, za rogatką Łobzowską — jest z wolnej ręki do sprzedania **za cenę 4000 złr.**

Bliższa wiadomość na miejscu. (780 1-3)



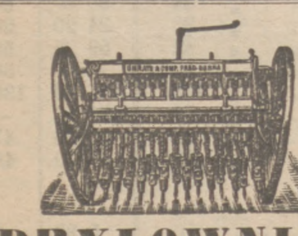
Sprzedaż bydła do chowu.

Rudo-pstrokate jałówki holenderskie cielne, tudzież czarno-pstrokate holenderskie buhaje po dowiezionych rodzicach, ma na sprzedaż (778-1-2)

Arcyksiążęca dzierżawa pospodarcza

w Iskrzyczynie p. Skoczów

w Szlązku austryackim.



DRYLOWNIKI

najlepszego i najtrwalszego rodzaju,

dostarczają za kilkoletnią poręką

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospodarczo rolniczych

w **Pradze-Bubna.** [311-5 7]

Katalogi na żądanie darmo.

Filia we Lwowie pod własną firmą.

Wioska

obejmująca 170 morgów ziemi ornej, łąk i pastwisk — 160 morgów lasu — położona przy drodze powiatowej w odległości 6 kilometrów od miasta Dobczyc, jest z dniem św. Jana b. r. do wydzierżawienia lub do sprzedania.

Zgłoszenia należy adresować: **J. G.** poste restante **Podgórze.** (764-2-3)

W zamiarze założenia **ALBUMU PAMIĄTKOWEGO,** upraszam jak najuprzejmiej wszystkich tych panów, którzy 1848/49 roku bądź to w legionie polskim, bądź w węgierskich pułkach na Węgrzech służyli, aby raczyli na moje ręce nadesłać swoje fotografie w formacie karty wizytowej i po trzy egzemplarze, gdyż album w 3 egzemplarzach jest projektowanem.

Fotografie mają być zdejmowane bez nakrycia głowy i własnoręcznym podpisem opatrzone, a na odwrotnej stronie opisaniem w krótkości stanu służby w 1848/49 z oznaczeniem broni i stopnia wojskowego.

Ci, którym obecnie trudno o fundusz na zdjęcie fotografij, mogą, odsyłając fotografie, żądać od podpisanego zwrotu wydanej na fotografie kwoty albo wysłać fotografie za pobraniem pocztowem; w takim razie musi być na kopercie wymienione nazwisko, od kogo fotografia pochodzi.

Prośbę powyższą zwracam również do familii tych, którzy już nie żyją, a których fotografie znajdują się w rękach rodziny, proszę tylko o zapisanie nazwiska i dnia śmierci zmarłego legionisty na fotografii, którą na żądanie obowiązuję się zwrócić.

W przekonaniu, że ani jeden z Szanownych Panów nie odmówi powyższej prośbie mojej, oczekując przesyłki zostaję

(600-9-) z uszanowaniem

Szybalski Felicyan,

b. ułan 2 pułku w szwadronie śp. S. Korzelińskiego, obecnie dzierżawca dóbr w Morawicy o. p. Liszki.

Administracya fundacyi hr. Skarbka

we Lwowie (gmach teatralny),

sprzedaje **nasienie świerkowe,** doborowe, własnego zbioru w woreczkach 5-kilowych po cenie 50 cnt. za 1 kilogram; we większej ilości znacznie taniej. (752-2-3)

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[87-39-]

WODA CHROMOWA,



według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreznie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden". II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach. (680 3-18)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (79 45-)

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

LAKIER

karbolowy

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom **bardzo przyjemne wejrzenie i**

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram i t. p. (493-11-20)

Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.

w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.

Fabryka w Brunn a. G.

SKLEP

nowo zrobiony, wraz z mieszkaniem, wyrestaurowany, z głębokiemi piwnicami, jest od dnia 1go kwietnia do wynajęcia. — Wiadomość u właściciela przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 30. (670-3-3)

Apteka pod „złotą głową“

Leona Rosnera w Krakowie

poleca:

nowo zaopatrzony skład wszelkich środków leczniczych, tak krajowych jak i zagranicznych;

PRZYRZĄDÓW CHIRURGICZN. i WYTWORÓW TOALETOWYCH,

wina lecznicze francuskie „Laroche“ i krajowe;

MYDŁA LECZNICZE BERGERA, FANTY i INNYCH FABRYK,

pigułki czyszczące krew i t. d. i t. d.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków, utrzymuję wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki uniwersalne krajowe i zagraniczne. (7571-2-8)

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

Zarząd fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej

Maurycego Barucha

w ŁAGIEWNIKACH pod KRAKOWEM,

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład we wyborowe **piece** kaflowe kolorowe i białe, kominki i kuchnie własnego wyrobu. — Staraniem zarządu będzie: przez dokładne i praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów i punktualną dostawę, usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego. (822 1-12)

Zamówienia na cegłę: maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą, przyjmuje kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu. **Zarząd.**

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszéj i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we *LWOWIE* w cukierni **PP. HAUSERA i BIENIEDZKIEGO,** i. t. d.

Składy w *KRAKOWIE* w cukierniach **PP. HENDRICHA** w Sukiennicach i innych.

(613-3-12)

FABRYKA PARASOLI I PARASOLEK, istniejąca od lat 40-tu,

C. RIMLERA

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 12,

poleca swój magazyn, zaopatrzony na sezon wiosenny i letni w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

Parasoli i Parasolek.

Pokrycia, naprawy i zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Obstalunki zamiejscowe odwrotną pocztą. (715-5 10)

Wielki skład lasek spacerowych.

Ceny fabryczne.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (56 41-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

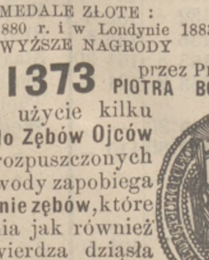
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.

NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**





« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.

(73-15-)

Główny skład trumien

metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi** własne. Wybór **wieńców, wstęg,** oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA“** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod Nr. **32.** [707-3-10]

J. K. PĘKALSKI.

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje zaraz zajęcia w mieście lub na wsi jako zarządczyni domu, obznajmiona jest z każdą gałęzią gospodarstwa, albo jako towarzyszka. Posiada także język francuski i niemiecki. Adres: **M. P.** w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 21 w podworcu. (754-2-3)

DO SPRZEDANIA

obok Dobromila, korzystna **realność** z 12 morgami gruntu i dobremi bubynkami mieszkalnemi i gospodarczemi. — Bliższych wyjaśnień udziela **W. Krzeptowski** w **Dobromilu.**

(769-2-3)

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** p. **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy zakupnie naraz 10 korcy, jedynasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

(431-10 15)

W dobrach Gorzyce

w powiecie Dąbrowskim — **jest do wydzierżawienia główny folwark** „Gorczyce-dwór“ obszaru około 800 morgów. — Bliższej wiadomości udziela **Zarząd centralny dóbr Tarnowskich w Gumniskach p. Tarnów.**

(745-3-3)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [90-13-]

Sprzedaż ziemniaków.

Aurelie. Hermann, Kornblume, Matador, Odin, gelbe Rose, Richter's Imperator za 50 kilo w ładunku wagonowym, na wysiew 1 złr., mniejsze partye 1 złr. 10 c.; na cele fabryczne rozmaite gatunki tychże 90 c.

Następnie

owies proboszczowski i triumf na wysiew 50 kilo 4 złr. poleca (389 7-)

P. Franke,

Sorgau b. Grottkau Pr. Schl.

Młoda osoba zdolna w krawieczyznie i innych zajęciach kobiecych, poszukuje posady. — Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod lit. **H. N.,** Kraków, ul. Karmelicka Nr. 15, u pani *Bredakowej.* (770 2-3)

---

150 morgów lasu

przy gościńcu murowanym, w pobliżu większego miasta do sprzedania u **c. k. notaryusza** w **Pilznie.**

(751-2 3)

Wioska

(blisko Krakowa) 168 m., z dobremi budynkami i ładnym murowanym domem, jest do sprzedania. Zgłosić się do „Właściciela kamienicy“ w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 38, parter. (721-4-6)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-123]

Katalogi darmo i opłatnie.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-72-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13 — 14.

Alfred Rassl w Opawie,

ulica św. Jana L. 5.

Nasiona mieszanek traw

do ogrodów i na murawy,

do zakładania łąk i poprawy łąk, stosownie do klimatu i odpowiedniej gleby.

Nasiona buraków pastewnych i cukrowych.

Nasiona traw, koniczów i gospodarskie wszelkiego rodzaju,

ZBOŻE NA WYSIEW,

środki nawozowe i karmne.

Najlepsza papa dachowa, Portland cement, gips sztukateryjny, (747-2-3)

ŻYWNOŚĆ DLA PTAKÓW.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32-21-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*